

BOŻENA JÓZEFÓW-CZERWIŃSKA

„Doktor”, „Janek” – mjr Jan Maria Suchomel

Wydział Historyczny, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieyszтора w Pułtusku

W 1978 roku na łamach „Przeglądu Lekarskiego” ukazał się artykuł Stanisława Kłodzińskiego na temat biografii mjr. Jana Marii Suchomela (1). Autor znał osobiście Jana, chciał też upamiętnić losy więźniów lekarzy, którzy znaleźli się podczas II wojny światowej w obozach zagłady (zarówno Stanisław Kłodziński, jak i Jan Maria Suchomel doświadczyli podobnego – pod tym względem – losu). Sądzę, że warto dopełnić biografię mjr. lek. Jana Marii Suchomela, posiłkując się również relacjami członków rodziny doktora oraz materiałami archiwalnymi (znajdującymi się w ich zbiorach).

Jan Maria Suchomel urodził się 22 czerwca 1906 roku we Lwowie w rodzinie o czeskich korzeniach. Był najmłodszym, dwunastym dzieckiem Wincenta Suchomela i Anny (z domu Fucik). Kształcił się w Państwowym Gimnazjum VII im. Tadeusza Kościuszki we Lwowie. Po śmierci ojca (w 1924 roku), gdy rodzina zaczęła zmagać się z problemami finansowymi, Jan postanowił kontynuować naukę w Szkole Podchorążych Sanitarnych w Warszawie. W 1934 roku został jej absolwentem, uzyskując dyplom lekarski i jednocześnie otrzymując rangę podporucznika. Następnie odbył staż lekarski, m.in. w Zakopanem, stopniowo specjalizując się w radiologii i radiodiagnostyce (ryc. 1). Od 1936 roku pracował w Poznaniu w Szpitalu Szkolnym Centrum Wyszkozenia Sanitarnego oraz w Siódmym Szpitalu Okręgowym.

Jeszcze w trakcie studiów poślubił Marię z rodziny Śliwów, którą poznał w Krakowie. W maju 1935 roku urodziła się ich córka Maria. Rodzina Suchomelów w pierw osiadła w Krakowie, przy czym Jan – zobowiązany do służby wojskowej – często podróżował.

Już w 1937 roku Jan Maria Suchomel pracował jako lekarz wojskowy dla 64. pp w Grudziądzu, a następnie objął funkcję lekarza pułkowego 2. Pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku (1937-1938) (2). Od 1939 roku został lekarzem Piątego Szpitala Okręgowego w Krakowie, a przed spodziewaną wojną z Niemcami został naczelnym lekarzem 202. Rezerwowego Pułku Piechoty Śląsko-Cieszyńskiej Półbrygady Obrony Narodowej w Bielsku (3). Według Stanisława Kłodzińskiego „pułk ten został przydzielony w ramach mobilizacji – w miejsce Pierwszego pułku strzelców pieszych – do 21. Dywizji Piechoty Górskiej gen. bryg. Józefa Kustronia (Grupa Operacyjna «Bielsko», potem przemianowana na «Boruta», w składzie Armii «Kraków»). Szlak bojowy tej dywizji wiódł od rejonu Cieszyna, Bielska i Pszczyny, przez obszary na południe od Krakowa, po Tarnogród, Oleszyce i częściowo dalej na wschód. Po rozbiciu oddziału Suchomel dostał się do Drugiego Szpitala Okręgowego w Chełmie Lubelskim, gdzie pracował jako kierownik oddziału rentgenowskiego do połowy kwietnia 1940 r.” (1).

Tuż po wybuchu wojny w 1939 roku Suchomelowie, w wyniku konfiskaty przez hitlerowców, stracili mieszkanie w Krakowie. Żona i córka w pierw zamieszkały z Janem w Chełmie Lubelskim, a następnie w 1940 roku cała rodzina przeniosła się do Sanoka. Tam Jan podjął pracę jako lekarz radiolog, stając się kierownikiem Ośrodka Zdrowia, jak również zatrudnił się w miejscowym Szpitalu Powszechnym oraz objął stanowisko lekarza więziennego w Sanoku (3).

Od początku wojny, po demobilizacji wojska polskiego, należał do Związku Walki Zbrojnej pod pseudonimem „Janek”. Arnold Andrunik z Sanoka, członek ZWZ, naświetlił w swej relacji, że Jan należał do oddziału wywiadowczego o kryptonimie „Bronisława”: „Do pracy konspiracyjnej wciągnął go kierownik tej sekcji, Bronisław Nowak (pseudonim «Brzoza»), w pierwszym okresie okupacji, tj. na przełomie lat 1939/1940” (1).

Jan, pracując jako lekarz więzienny, miał duże możliwości rozwijania konspiracyjnej działalności, do której włączył niektórych pracowników służby więziennej, jak np.: Marię Świdrową, strażnika Nestora Kiszkę, Bolesława Metryckiego, Władysława Tworzydłaka i in. (4). W jednej z relacji dowiadujemy się, że: „Suchomel (...) przez zaufanych strażników i więźniów dostarczał – w wielu przypadkach – torturowanym leki i opatrunki, które po celach «roznosili»” (4). Jan był też ważnym ogniwem łączącym więźniów z podziemiem.



Ryc. 1. Zdjęcie podpisane przez żonę Jana: „Zakopane 1936 r., mój mąż na stażu (w zbiorach archiwum rodzinne – Czerwińskich)

Jak wynika z relacji Arnolda Andrunika (przytoczonej przez Stanisława Kłodzińskiego): „dr Suchomel jako lekarz więzienny kontaktował się pilnie z nowo aresztowanymi i doprowadzonymi do więzienia Polakami, więźniami politycznymi, komunikując ich nazwiska Nowakowi, który codziennie dostarczał do więzienia mięso, podroby itp.” (1). Dzięki współpracy z Bronisławem Nowakiem, ale i przy zaangażowaniu mieszkańców Sanoka mógł pomagać więźniom, których położenie, jak wynikało z badań Andrzeja Brygidyna, wcześniej było tragiczne (4). Uzupełniano również nieoficjalnie braki medyczne dzięki pomocy aptekarzy, a zwłaszcza Stanisława i Zuzanny Kawskich (5). Wskutek też wciąż rozwijającej się (m.in. za sprawą Jana) siatki konspiracyjnej „do końca 1940 roku do współpracy zostali włączeni (m.in.) lekarze i pielęgniarki sanockiej służby zdrowia: Wanda Gilewicz («Aka»), Adam Gilewicz («Opoka»), Marian Klauziński” (4).

Jednocześnie Jan coraz bardziej zwracał na siebie uwagę hitlerowców, a ich czujność wzmogła się jeszcze bardziej po brawurowej akcji uwolnienia łączniczki – kurierki ZWZ – Marii Szerockiej. Nadmienię, że Sanok był miejscem kontaktowym kurierów działających na trasie Polska–Węgry–Polska. Zdaniem Brygidyna Maria Szerocka (kryptonim „Mucha”) została aresztowana pod koniec września 1941 roku (4). Inną datę jej pojmania wskazywał Arnold Andrunik z Sanoka (w przytoczonej przez Kłodzińskiego relacji), twierdząc, że została ona aresztowana w 1940 roku, a „dr Suchomel niezwłocznie powiadomił o tym fakcie Nowaka, a ten – komendę Obwodu i kol. Rybickiego. O wpadce «Muchy» została natychmiast powiadomiona Komenda Główna ZWZ w Warszawie. Wywołało to wielkie poruszenie i z Warszawy nadszedł do Sanoka rozkaz, aby bezwzględnie i bezzwłocznie wyciągnąć ją z więzienia. Przez doktora Suchomela wymieniono z nią kilka grypsów. Powstał plan oswobodzenia «Muchy» polegający na wyprowadzeniu jej z więzienia do szpitala i wykradzeniu jej stamtąd. Odpowiedni rozkaz otrzymał dr Suchomel, który opracował plan szczegółowy, złożony z trzech wariantów (...), zastrzyk z terpentyny w okolicę wyrostka robaczkowego miał wywołać pozory ropnego zapalenia wyrostka, zaznaczając się znacznym obrzmieniem i silnymi bólami (...). «Mucha» została pouczona, jak ma się zachowywać, a następnie w odpowiednim momencie dr Janek spowodował konsultację niemieckiej komisji lekarskiej, która zarządziła natychmiastowe odstawienie pacjentki do szpitala na operację. Akcja wyprowadzenia jej ze szpitala była zaplanowana na trzeci dzień hospitalizacji (...), nie doszła do skutku, gdyż na moment przed jej rozpoczęciem weszło pięciu esesmanów (...), pozostawiając przy chorej jednego z gestapowców. Wykonano tę akcję dopiero na drugi dzień” (1). Wedle badań Andrzeja Brygidyna dr Suchomel zamierzał wprawdzie wywołać u kurierki krwotok, pozorując poronienie. „Środek ten jednak okazał się nieskuteczny. Suchomel (...) miał wówczas powiedzieć: «Dziwictwo ją może zgubić». Podjęto zatem wariant (kolejny) (...) wstrzyknięcia pacjentce terpentynę w okolicy wyrostka robaczkowego” (4). W takich okolicznościach trzej żołnierze ZWZ-AK mieli wykraść łączniczkę ze szpitala, a „po rekonwalescencji cała, zdrowa wróciła do Warszawy” (5).

Akcja się powiodła, ale odtąd Jan był już inwigilowany przez hitlerowców, skonfiskowano rodzinie Suchomelów mieszkanie, ale wciąż jeszcze Jan zachowywał wolność i możliwość pracy m.in. jako lekarz więzienny, działając dalej w konspiracji. Gdy w 1942 roku doszło do przekształcenia się Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową, został jej oficerem o kryptonimie „doktor” – w funkcji Zastępcy Szefa Sanitarnego – AK Obwodu „San” (3).

Do domu Suchomelów w Sanoku przychodzili różni ludzie, w tym również konfident gestapo Franciszek Gorynia. Przy czynił się on do aresztowania Jana w dniu 15 maja 1942 roku. Jan doświadczył tortur podczas przesłuchań w sanockim więzieniu, po czym przewieziono go do więzienia Montelupich w Krakowie. Tam skazano go nie tylko za spiskowanie przeciwko okupantom, ale i za uczestnictwo w tajnej organizacji antyniemieckiej (6). Taki los spotkał również wielu innych współdziałających wraz z nim członków więziennej konspiracji.

Jan został skazany na KL Auschwitz, gdzie w dniu 28 sierpnia 1942 roku przeszedł selekcję, a wraz z tym nadano mu obozowy numer: 62158. Wpierw był zmuszony do pracy w komandach roboczych, następnie pełnił funkcję sanitariusza, potem lekarza obozowego w bloku nr 28 „Röntgen”, który przez innych więźniów był określany „rewirem” (7). Spotkał tam wielu innych więźniów lekarzy doświadczających podobnego losu, którzy pomimo tragicznych okoliczności wciąż starali się walczyć o życie ludzi, ale i pozostawić potomnym świadectwa hitlerowskich zbrodni w Auschwitz-Birkenau. Na podstawie zachowanej dokumentacji, w „książce rentgena” wynika, że była ona prowadzona wprawdzie „prawdopodobnie przez jednego z Pflegerów, zatrudnionych w Röntgenstation. Pierwszymi więźniami zatrudnionymi w pracowni byli: Stanisław Zelle (nr 1611), Leon Głogowski (nr 1281) i Tadeusz Gąsiorowski (nr 1396). W czerwcu 1941 roku przyjęto znanego rentgenologa dr Czesława Gawareckiego (nr 14852). Jego miejsce zajął słowacki Żyd, Samson Fodor (nr nie ustalono). Po nim pracował Jan Suchomel (nr 62158), który był specjalistą w rentgenologii” (8).

Jaką rolę odgrywały w fabrykach śmierci rewiry, oddaje stwierdzenie Dzisława Jana Ryna: „I właśnie w tej fabryce śmierci funkcjonowały obozowe szpitale (rewiry) i przychodnie lekarskie. Były one przede wszystkim miejscami selekcji, skąd bardziej chorych więźniów kierowano na śmiertelną iniekcję fenolu w serce lub do komór gazowych” (7). W placówkach tych przeprowadzano także makabryczne doświadczenia pseudolekarskie, m.in. za sprawą Josepha Mengele, określanego również reżnikiem, który od 1943 roku przebywał w Auschwitz. Na bloku szpitalnym nr 20 z okrucieństwa zasłynął jeszcze inny esesman – Scharführer Klehr, który w 1942 roku osobiście przeprowadzał selekcję kilkudziesięciu więźniów dziennie poprzez wstrzyknięcie im do serca fenolu (zanim go nie przeniesiono do szpitala SS) (9).

W opowieściach córki Jana – Marii Suchomel-Czerwińskiej – pojawiały się dalsze szczątkowe informacje dotyczące tamtych czasów i losów Jana. Maria zawsze jednak podkreślała, że jej ukochany Ojciec niechętnie wracał do tych wspomnień.

Jan twierdził, że Niemcy w obozie obsesyjnie bali się wybuchu epidemii gruźlicy, ale i innych chorób zakaźnych. Od 1941 roku wprowadzono masową eksterminację – selekcję, uśmiercając (do czasu uruchomienia komór gazowych) niezliczone ilości więźniów. Wszystkich, i to bez względu na to, czy byli obozowymi kapo, czy też nie, przy najmniejszym podejrzeniu o tę chorobę kierowano na zdjęcia rentgenowskie bądź od razu uśmiercano. Podziemie obozowe rozpoznawało współpracujących z hitlerowcami kapo, a tę możliwość w likwidowaniu zdrajców wykorzystywano. Wedle badań Ryna: „Od 1941 roku ambulatorium, laboratorium szpitalne, pracownię rentgenowską, w której pojawiła się dodatkowa możliwość «falszowania» wyników badań na korzyść chorych, oraz szpital obozowy stopniowo przejmowali polscy lekarze i pielęgniarze. Prawie wszystkie stanowiska zostały obsadzone przez więźniów politycznych, w tym w 90 proc. przez Polaków” (7). W efekcie podejrzani o gruźlicę byli skazywani na śmierć, a wśród nich rosła liczba kapo. Było ich jednak zbyt wielu, by uznać to za przypadek, a życie Jana i innych lekarzy ponownie zawisło na włosku. Niemcy wezwali na konsultację medyczną innego radiologa, spoza obozu. Jan relacjonował córce, że wówczas już żegnał się z życiem, był pewien, że nigdy już nie zobaczy swojej rodziny. Szczęśliwie dla niego konsultację przeprowadził profesor, którego Jan znał przed wojną. Rozpoznał Jana i potwierdził kompetencje lekarzy. Jan i inni z nim związani przeżyli...

Wówczas też, ze względu na niemożliwość wywoływania zdjęć rentgenowskich w obozie, w kasetach klisz Jan przemycał informacje na zewnątrz Auschwitz. Były to nie tylko dokumenty, ale i rysunki więźniów obozu autorstwa rzeźbiarza Xawerego Dunikowskiego. Potwierdza te relacje rodzinne również Stanisław Kłodziński, który podkreślał, że „praca w stacji rentgenowskiej w bloku 28. dawała doktorowi Suchomelowi duże możliwości pracy konspiracyjnej. Na przykład w kasetach do klisz rentgenowskich wysyłał grypsy do apteki w Brzeszczach” (1). Tym sposobem do dzisiaj możemy zobaczyć unikalne portrety więźniów obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau, współcześnie wchodzące w skład stałej wystawy w dawnym pałacu Krasickich, tzw. Królikarni w Warszawie, gdzie znajduje się Muzeum Rzeźby im. Xawerego Dunikowskiego. Na jednym z portretów widnieje wychudzona postać samego Jana, a uwagę przyciągają przede wszystkim wielkie, w stosunku do „zanikającej twarzy”, błyszczące oczy doktora. Wyprowadzenie prac Dunikowskiego z obozu raczej nie mogło się zdarzyć w latach późniejszych z tego względu, że na przełomie lat 1943/1944 do obozu koncentracyjnego w Auschwitz sprowadzono sprzęt rentgenologiczny ze zlikwidowanego getta w Będzinie. Nie ma pewności, czy po jego sprowadzeniu, co relacjonował jeden z więźniów – Stanisław Lech Zelle, istniała jeszcze potrzeba wywoływania zdjęć rtg poza obozem (10).

Wraz z odejściem Scharführera Klehra do szpitala SS, rewir – jak podkreślał Józef Garliński – stał się miejscem „doskonałym” dla tych, którzy nie chcieli być widocznymi (11). Wedle badań Ryna szpital stał się w końcu centralą Oświęcimskiego Ruchu Oporu, a „stąd organizowano ucieczki, przekazywano wiadomości na zewnątrz, do radia; alarmowano wolny świat, odsłaniając prawdę o obozie” (7). Poprzez rewir trafiały do obozu leki drogą siatki konspiracyjnej z Krakowa, a w podsumowaniu dr. Stanisława Kłodzińskiego: „Tę nielegalną drogę przesyłania leków opracowano niezwykle szczegółowo. Apteka szpitala obozu Oświęcim stała się nawet punktem rozdzielczym dla obozu kobiecego i podobozów. Precyzja tych machinacji (...) musiała być wielka, bo wykrycie przez SS jakichkolwiek jej śladów skończyłoby się bunkrem i ścianą śmierci” (1). Więżniowie, jak np. Artur Krzetuski, tak pisali o więźniach lekarzach: „Trzeba jednak podkreślić, że nasi lekarze robili wszystko, aby ludzi ratować i często robili to z narażeniem własnego życia” (7). Podobnie wypowiedział się pielęgniarz, także więzień oświęcimski – ksiądz Konrad Szwed: „Nawet za drutami kolczastymi byli wierni swojej przysiędze ratowania zdrowia i życia wszystkich ludzi, bez względu na rasę i narodowość. Dlatego też w obozach tak blisko siebie kroczyły: podłość i wielkość, bestialstwo i heroizm. (...) Straszliwej nienawiści potrafili oni przeciwstawić miłość, a pogardzie człowieka – głęboki szacunek dla godności ludzkiej. To stawiało nas na nogi, ratowało przed zwątpieniem i pomagało przeżyć obóz” (12). Do każdego ze służących więźniom lekarzy można odnieść stwierdzenie dr. Diema, który napisał, że: „Cały czas balansowałem na krawędzi ryzyka. (...) Wszedłem na tę drogę i gra o własne życie stawała się z każdym dniem oderwaniem od rzeczywistości i hazardem o własne życie” (13).

Według wspomnień Ryna szpital prawie w całości wówczas był już obsadzony przez Polaków, bohaterskich lekarzy i sanitariuszy, którzy codziennie, narażając swoje życie, ratowali, kogo tylko mogli i jak tylko mogli (7). Choć oczywiście nie tylko tej narodowości lekarze nieśli więźniom pomoc. „Świadomie na każdym kroku starał się łamać plany SS, a zadawane ciosy łagodził, stępiał i umniejszał w skutkach. (...) Istniały pozytywne powiązania szpitala z kuchnią obozową, warsztatami, więźniami z oddziału politycznego, oddziałem zatrudnienia, a nawet blokiem 11. – blokiem śmierci. Powiązania te sięgały dalej – na Brzezinkę z obozem męskim, kobiecym, cygańskim, Buna i na podobozy. (...) Na blokach szpitalnych w sposób nielegalny zainstalowano łaźnie z bieżącą ciepłą i zimną wodą” (14).

Z tego okresu zachowały się zarówno w rodzinie Jana, jak i w zbiorach archiwalnych obozu koncentracyjnego Auschwitz wyjątkowe dokumenty, jak np. listy obozowe, prawie nieczytelne, napisane po niemiecku przez Jana do rodziny, które rodzina przekazała do Muzeum Xawerego Dunikowskiego w Warszawie.

Na tym kończą się oświęcimskie informacje o Janie, którego ponownie los wystawił na kolejną, jeszcze cięższą próbę. W 1944 roku rozpoczęto likwidację obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau. Nieliczni więźniowie w nim pozostali doczekali wyzwolenia. Większość zmuszona była do „marszu śmierci” do innych obozów KL 27 stycznia 1945 roku.

Według badań Piotra Filipkowskiego jeszcze wcześniej część więźniów wysłana została do „KL Mauthausen w lutym 1942 roku. Kolejny transport z czerwca tego samego roku liczył już ponad 1200 więźniów. Następne transfery między tymi obozami, liczące łącznie kilka tysięcy osób, miały miejsce w kwietniu i listopadzie 1943 roku, potem w styczniu i lutym 1944” (15).

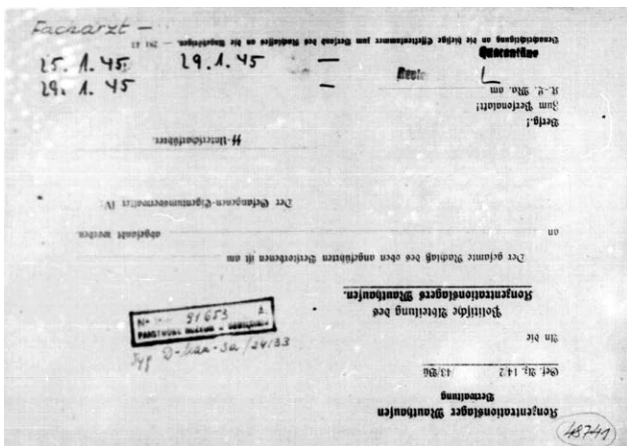
Jan w dniu 25 stycznia 1945 roku został przetransportowany do KL w Mauthausen-Gusen, obozu położonego na terenie Austrii (ten transport więźniów z KL Auschwitz oznaczono nr 5714 – według ustaleń Kathariny Kniefacz z Mauthausen Memorial). Była to grupa około 10 000 więźniów z Auschwitz, którzy w ostatniej fali ewakuacji oświęcimskiego obozu koncentracyjnego, zaledwie kilka tygodni przed sowieckim wyzwoleniem Auschwitz-Birkenau, rozpoczynali kolejny etap jeszcze przeraźliwszej katorgi (15). W obozie nadano Janowi kolejny nr obozowy: 119301 (ryc. 2).

Dzięki pomocy Kathariny Kniefacz z Mauthausen Memorial (za co składam serdeczne podziękowania) pozyskałam dalsze informacje o losach Jana. Z zachowanych dokumentów obozowych wynika, że Jan Suchomel wraz z innymi więźniami po przybyciu do obozu został poddany kwarantannie. Zazwyczaj trwała ona od dwóch do czterech tygodni. Miała ona zapobiec rozprzestrzenianiu się ewentualnych chorób zakaźnych przywiezionych przez nowych więźniów. Baraki obozu kwarantanny były przeludnione. Znajdowało się w nich po 1000 lub więcej osób. Nie było w nich łóżek ani koców. Do standardów należało znęcanie się nad więźniami na różne sposoby, włącznie z molestowaniem przez personel bloku. Wielu nie wytrzymało „kwarantanny”, umierając z wycieńczenia, strachu i wyziębienia. Było to miejsce selekcji wykluczające słabszych więźniów.

Jan przeżył i – jako więzień lekarz specjalista trafił ponownie do „revieru” (czyli do „ambulatorium” – zwanego „Sanitätslager”). Był to tzw. obóz sanitarny usytuowany poza granicami właściwego obozu. Był miejscem ostatecznej selekcji, w którym więźniowie dostawali zmniejszone do minimum racje żywnościowe, zapewniając też tym, których nie zabijano od razu, minimalną opiekę medyczną. W tym miejscu śmiertelność była jedna z najwyższych. Prawie każdy więzień, z wyjątkiem tych wyzwolonych w maju 1945 roku, nie przetrwał pobytu w „Sanitätslager”. Uśmiercano więźniów zarówno poprzez zastrzyki w serce, jak i w komorach gazowych w Mauthausen. Do fabryki śmierci włączono również pobliski zamek w Hartheim (16).

Przez więźniów, którzy trafili do tego obozu z KL Auschwitz, miejsce to było określane piekłem, a sami hitlerowcy zakwalifikowali ten obóz do kategorii Stufe III – co oznaczało obóz o największym reżimie. Stanisław Grzesiuk, były więzień obozów koncentracyjnych w Dachau, Mauthausen i Gusen, tak o tamtych wydarzeniach napisał: „Ci, którzy przychodzili transportem z Oświęcimia, mówili, że gotowi są iść z powrotem w nocy i na kolanach, bo – tam było życie. (...) Oświęcim był dużym obozem – i fabryką śmierci – dlatego jest taki osławiony, lecz życie więźnia było bez porównania lepsze w Oświęcimiu niż w Gusen. Jest to zdanie starych obozowców, którzy siedzieli po dwa, trzy lata w Oświęcimiu, a później byli w Gusen. Dużo było takich, którzy siedzieli po dwa trzy lata w Oświęcimiu, a w Gusen wykańczali się po trzech, czterech miesiącach” (17).

O tym miejscu Jan nie opowiadał. Nie wiemy, jakim cudem doczekał wyzwolenia wraz z innymi, nielicznymi wybrańcami. W dniu 5 maja 1945 roku więźniowie obozu zostali wyzwoleni przez Amerykanów, a z tego okresu zachowała się w zbiorach rodzinnych potomków Jana wyjątkowa fotografia (ryc. 3). Wykonano ją na tle bramy obozu KL Mauthausen w 1945 roku. Na zdjęciu widnieją lekarze więźniowie: dr Jan Suchomel, dr Ławkowicz, dr Feliks Malanowski, czwartego lekarza Jan nie znał.



Ryc. 2. Karta personalna Jana Suchomela z KL Mauthausen (Mauthausen Memorial Archives)



Ryc. 3. Jan wraz z innymi lekarzami na tle bramy KL Mauthausen (w zbiorach archiwum rodzinnego – Czerwińskich)

Jan powrócił do rodziny do Sanoka pod koniec czerwca 1945 roku. Jednakże jego zdrowie było w opłakanym stanie. Pomimo to już od 1 lipca 1945 roku objął czasowo stanowisko dyrektora Szpitala Powiatowego w Sanoku. Pod koniec kwietnia 1946 roku powołany został do zasadniczej służby wojskowej w stopniu majora. Pracował przez następne 6 lat w szpitalach garnizonowych – prawie do końca swojego życia. Przez ten okres działał na rzecz sierot i wdów po więźniach obozów koncentracyjnych, którym niedane było do swych rodzin powrócić. Spędzał też czas ze swymi najbliższymi, próbując zapętnić innymi wspomnieniami lata rozłąki. Niestety nigdy już nie powrócił do zdrowia. Cierpiał na chorobę Bürgera. Amputowano mu prawą kończynę dolną, a organizm był zbyt słaby, by z chorobą wygrać. Zmarł w dniu 13 kwietnia 1954 roku w wieku 48 lat. Został pochowany na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Pośmiertnie odznaczono go krzyżem Armii Krajowej (decyzją z dnia 1 sierpnia 1966 roku dowódcy AK – Tadeusza Bora-Komorowskiego) (ryc. 4).

W niewiele lat po jego powrocie rodzina znów doświadczyła jego braku, tym razem już bez nadziei powrotu. W 2006 roku córka zwróciła się z prośbą o odszkodowanie do Stiftung „Erinnerung, Verantwortung und Zukunft”. Z argumentacji wynikało, że skoro Jan nie dożył czasu, gdy mógł uzyskać odszkodowanie, rodzinie nie przysługuje takie prawo.

Na tych kilku stronach chciałam przybliżyć sylwetkę człowieka, o którym niewątpliwie można by było napisać książkę. Był bowiem kimś wyjątkowym. Dla Marii Suchomel-Czerwińskiej, swojej córki, był przed wszystkim wspaniałym Ojcem. Maria do końca dni wspominała go boleśnie, żałując, że nie miała szans spędzić z nim więcej czasu i wspólnych lat. Na ścianie jej pokoju, naprzeciwko jej łóżka, wisiał portret wychudzonego w obozie koncentracyjnym Ojca, autorstwa Xawerego Dunikowskiego. Zawsze też podkreślała, że Ojciec nauczył ją samodzielności, tego by zawsze sobie mogła poradzić, ale i by była gotowa pomagać innym. Jego wnukowie nie zdążyli już poznać dziadka, ale zachował się o nim trwały ślad w pamięci potomków.

Pozostaje na koniec dodać, że Jan był przede wszystkim człowiekiem, ale i w misji człowieczeństwa – lekarzem działającym na rzecz i dla dobra ludzi do końca swoich dni. Życie ludzkie miało dla niego najwyższą wartość, a pamięć o nim, chociaż trwa głównie w rodzinie, jest żywa. Jednocześnie był on tylko jednym z wielu: lekarzy/lekarek więźniów/więźniarek, więźniów/ więźniarek sanitariuszy/sanitariuszek, więźniów księży, którzy w najbardziej ekstremalnych warunkach, jakie można sobie tylko wyobrazić, zachowali poczucie godności i człowieczeństwa, nie rezygnując ze swego powołania i pragnienia niesienia pomocy potrzebującym. Podobnie jak inni nie zastanawiali się nad ponoszonym ryzykiem, przeciwstawiając się, na ile tylko mogli, zagładzie ludzi. Taką rolę odgrywali lekarze więźniowie także i w innych obozach koncentracyjnych,

a ich znaczenie jakże dosadnie podsumował Antoni Kępiński: „Na lekarzy były zwrócone oczy dziesiątków tysięcy więźniów. Oni byli tą jedyną ostoją, u której można było szukać pomocy i ratunku. Działali pod niespotykaną nigdy i nigdzie presją poczucia swojej roli i odpowiedzialności. Kiedy już wszystko zawodziło, zawsze ostatnią przystanią pomocy czy ocalenia mógł być tylko polski lekarz. (...) Garstka lekarzy, bo zaledwie kilku, a choćby, jak w wielkich obozach, kilkunastu, i te dziesiątki, dziesiątki tysięcy więźniów chorych, poranionych, skrajnie wyczerpanych, z których każdy potrzebował natychmiastowej pomocy i leczenia – takie były proporcje. A do tego najlepsza wola, okropna świadomość, czego potrzeba, i dwie, najczęściej puste, ręce. I ten ogrom nędzy gnijącej i zdychającej dokoła. To było celem i zamierzeniem «nowych twórców świata»” (18).



Ryc. 4. Legitymacja AK (w zbiorach archiwum rodzinnego – Czerwińskich)

KONFLIKT INTERESÓW CONFLICT OF INTEREST

Brak konfliktu interesów
None

PIŚMIENNICTWO

1. Kłodziński S: Mjr lek. Jan Maria Suchomel. Przegląd Lekarski – Oświęcim 1978; 36(1): 207-210.
2. Dębski J: Kadra dowódcza SZP-ZWZ-AK w Konzentrationslager Auschwitz 1940-1945. Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Nar. Polskiemu. Oddział w Katowicach 2009: 143.
3. Zając E: Szpital w Sanoku. Udostępnione w internecie przez ZOZ Sanok: <http://zoz-sanok.pl/> (dostęp z dnia: 10.04.2017).
4. Brygidyn A: Kryptonim „San”: żołnierze sanockiego Obwodu Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej, 1939-1944. Społeczny Komitet Wydawniczy „San”, Sanok 1992: 69-72.

ADRES DO KORESPONDENCJI

Bożena Józefów-Czerwińska
 Wydział Historyczny
 Akademia Humanistyczna
 im. Aleksandra Gieysztora
 ul. Mickiewicza 36B, 06-100 Pułtusk
 tel. +48 (23) 692-97-22
 bozenajozefow@hotmail.com

5. Zając E: Apteki i aptekarze miasta Sanoka (1865-1951). Biuletyn Podkarpackiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Rzeszowie, Tyczyn 1999; 4: 38-43.
6. Zając E: Suchomel Jan Maria (1906-1954). [W:] Małopolski Słownik Biograficzny Uczestników Działań Niepodległościowych 1939-1956. Tom 6. Towarzystwo Sympatyków Historii, Kraków 2000: 151-152.
7. Ryn Z: Lekarze-więźniowie Auschwitz-Birkenau. [W:] Ryn Z (red.): Medycyna za drutami obozu. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010: 41-74.
8. Röntgen, Auschwitz-Birkenau. Udostępnione w internecie przez Państwowe Muzeum Auschwitz: <http://auschwitz.org/muzeum/o-dostepnych-danych/dokumenty-medyczne/rntgen/> (dostęp z dnia: 17.07.2015).
9. Rajewski L: Oświęcim w systemie RSHA. Wydawnictwo Eugeniusza Kuthana, Warszawa-Kraków 1946: 34.
10. Zagłada Żydów z Zagłębia Dąbrowskiego w KL Auschwitz. Nowa publikacja Muzeum. Fragment relacji Stanisława Lecha Zelle. Udostępnione w internecie przez Muzeum Auschwitz-Birkenau: <http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/zaglada-zydow-z-zaglebia-dabrowskiego-w-kl-auschwitz-nowa-publicacja-muzeum-,1639.html> (dostęp z dnia: 05.02.2017).
11. Garliński J: Oświęcim walczący. Volumen, Warszawa 1992: 199.
12. Szwed K: Pierwszy okres oddziału chorób zakaźnych w obozie oświęcimskim. Przegląd Lekarski – Oświęcim 1972; 1: 98.
13. Diem R: Wspomnienia lekarza więźnia z Oświęcimia. Przegląd Lekarski – Oświęcim 1988; 1: 134-147.
14. Kłodziński S: Wkład polskiej służby zdrowia w ratowanie życia więźniów w obozie koncentracyjnym Oświęcim. Przegląd Lekarski – Oświęcim 1961; 1: 51.
15. Filipkowski P: Z relacji biograficznych byłych więźniów Auschwitz w drodze do Mauthausen. Udostępnione w internecie przez Internet Archive: http://web.archive.org/web/20071109063300/http://www.reporter.edu.pl/europa_wg_auschwitz/kronika_reportaz/konferencja_historia_mowiona_a_kronika_reportaz/auschwitz_w_drodze_do_mauthausen/ (dostęp z dnia 19.07.2015).
16. Murdering the Sick. Udostępnione w internecie przez Mauthausen Memorial: <https://www.mauthausen-memorial.org/en/History/The-Mauthausen-Concentration-Camp-1938-1945/Murdering-the-Sick/> (dostęp z dnia 01.04.2017).
17. Grzesiuk S: Pięć lat kacetu. Książka i Wiedza, Warszawa 1972: 293.
18. Kępiński A: Refleksje oświęcimskie: rampa. Psychopatologia decyzji. Przegląd Lekarski – Oświęcim 1968; 1: 27.

nadesłano: 01.03.2017

zaakceptowano do druku: 10.03.2017